

Jan Stępień

Felieton - Okiem pisarza

Historia ludzkości to dzieje nieustannych wojen. Ich źródłem jest nienawiść. Mimo nawoływań do braterstwa i do miłości bliźniego, zaznacza nasze dzieje nienawiść. Prasa, radio, film, telewizja, internet chętnie przytaczają obrazy ludzkiej agresji. Ma ona rozmaite barwy. Ale niewątpliwie jest to, że uczucia negatywne mocniej i szybciej cementują jednostki niż uczucia pozytywne. Integracja nieznanymi sobie ludzi, o różnych profesjach i światopoglądach następuje szybko, gdy wskaże się im wspólnego wroga.

Sport uszlachetnia, a jednocześnie w czasie meczów piłki nożnej dochodzi niejednokrotnie do drastycznych zachowań kibiców. Można także obserwować brutalną grę piłkarzy. Podobnie dzieje się podczas spotkań rozgrywanych w innych dyscyplinach sportu, ale mniej drastycznie niż podczas meczów piłkarskich, skupiających wielotysięczne rzesze ludzi. Z szybkością płonącej zapalki spokojni kibice przeobrażają się często we wrogie sobie obozy.

Przypomnę, że stosunkowo nie tak dawno, powstał termin wojny futbolowe. Miały one miejsce w Ameryce Południowej, gdzie piłka nożna jest traktowana w sposób niemal sakralny. U podłoża fanatyzmu, który dał o sobie znać, zawsze leży nienawiść.

Sport ma pozytywne strony, ponieważ pozwala wyrzucić z siebie nadmiar energii, którą w pewnych okolicznościach może przybrać formę nienawiści do drugiego człowieka. Niechęć, fanatyzm, nienawiść bywa motywacją w pokonywaniu przeciwników.

Niemiecki filozof Sturm zalecał w XX wieku uprawianie sportu aż do ryzyka śmierci, by dawać na takiej drodze upust negatywnym uczuciom. Jego zdaniem rozwój dyscyplin sportowych zagrażających życiu byłby sposobem powstrzymywania ludzkości przed prowadzeniem wojen. Zdaniem niejednego myśliciela są mitem poglądy o społecznym charakterze ludzkiej natury. Dlatego też na przykład rajdy samochodowe powszechnie uprawiane sprzyjałyby rozładowywaniu tego, co w nas aspołeczne. Rajdy te skupiają wielotysięczne rzesze kibiców, którzy są złaźnieni nie tylko samochodowej rywalizacji, ale również wypadków, które mają miejsce na torach wyścigowych. Innym przykładem sportu, który służyłby wyżej określonemu celowi mogą być wspinaczki wysokogórskie.

Wyświetlanie filmów, w których często dochodzi do głosu zawiść i nienawiść, pobudza zastępcze wyładowywanie przeżyć negatywnych. Telewidz utożsamiający się z bohaterem filmowym przenosi swoje destrukcyjne przeżycia na negatywnego bohatera. Po projekcji może czuć się oczyszczony. Bywa również odwrotnie, Wzrastająca liczba filmów z obrazami przemocy i nienawiści emitowanych w telewizji, spowodowała znaczne nasilenie gwałtów, napadów i zabójstw. Obrazy telewizyjne mogą nie tylko pobudzać albo rozładowywać stany negatywne, ale także wyciszać je. Pokazywane są bowiem osoby nietypowe, które starając się zrozumieć zarazem uczymy się je tolerować.

Zapewne znacznie więcej pojawiłoby się życzliwości w życiu publicznym gdyby była w nas zgoda dla tego, co nietypowe. To, co odmienne powinno stawać się dla nas powodem dla zastanowienia, a więc nie wywoływać agresji.

Obrazy nienawiści i zawiści wyraźnie są przedstawiane w westernach. Właściwie każdy film

tego gatunku w pośredni lub bezpośredni sposób przedstawiał zawiść i nienawiść. W westernach nienawiść miała podłoże rasowe. Dla białych Indianin był człowiekiem, którego można było bezkarnie zabijać. Trzeba zaznaczyć, że widok skrzywdzonego Indianina w westernach nie wywołuje z reguły współczucia widzów.

Prasa także atakuje różnorodnością informacji, w których dużo miejsca zajmują wydarzenia „mrożące krew w żyłach”. Chcąc przyciągnąć czytelników, prasa „żeruje” na wydarzeniach, których istotą jest ludzka przemoc.

Będąc kiedyś w londyńskim Gabinecie Figur Woskowych u Madame Tussaud obserwowałem zachowanie ludzi zwiedzających salę tortur. Są tam zebrane wymyślne narzędzia im służące, a także słyhać odgłosy wydawane przez torturowane osoby. Znamienne, że wiele osób słuchało przeraźliwego krzyku z zadowoleniem na twarzy, mimo że ten efekt akustyczny stawał się doznaniem niemal rzeczywistym.

Dużą popularnością cieszą się komiksy wydawane często w wyższych nakładach niż prasa codzienna. W bardzo wielu z nich można oglądać historyjki opowiadające o zawiści i nienawiści. Przemoc, zawiść, nienawiść przybierają w nich wymiar monstrualny. Komiksy wykorzystują też tematykę science-fiction. Niestety, wzmagają one bezmyślność i pobudzają uczucia, które należałoby w sobie przewyciężać. Moim zdaniem radio, to środek masowego przekazu, który niepomrotnie słabiej pobudza w nas agresję niż pozostałe, wspomniane tu media. Radio nie jest nastawione na epatowanie przejawami patologii ludzkiego życia.

W każdym człowieku tkwią uczucia ambiwalentne. Które z nich dopuścimy do głosu, to w pewnej mierze zależy również od oddziaływania mediów. One działają niczym katalizator. Wszak wizualne oddziaływanie dostarcza mocniejsze bodźce, obrazy zawiści i nienawiści są bardziej sugestywne niż ich opis. Z tego powodu kultura mediów budzi niepokój, bo może być nasycana treściami wzmagającymi fanatyzm, prowadzący do nienawiści.

Jan Stępień